

ŚWIĘTO NARODOWE

11-go listopada

Konsulat Generalny R. P. w Kurytybie komunikuje, że w dniu 11-go listopada br. (środa), z okazji polskiego Święta Narodowego odbędzie się w kościele Św. Stanisława, o godz. 10 rano uroczyste nabożeństwo.

W dniu tym Konsul Generalny R. P. przyjmować będzie, między godziną 17-19-tą w salonach Konsulatu Generalnego życzenia od członków Kolonii Polskiej i Przyjaciół Polski.

POLSKA AUDYCJA RADIOWA

W DNIU ŚWIĘTA NARODOWEGO
We wtorek, dnia 10-go bieżącego miesiąca, w przeddzień rocznicy Niepodległości odbędzie się o godzinie 9,45 do 10,30 wieczorem, polska audycja radiowa w kurytybskiej radiostacji.

Na program złożą się: hymn narodowe polski i brazylijski, przemówienie D-RA VICTORA DE AMARAL Rektora Uniwersytetu Parańskiego i KONSULA GENERALNEGO R. P. oraz utwory muzyki polskiej.

Paraná

POWSTANIE KOLONIA JAPONSKA POD PONTA GROSSA

Dziennik «O Estado» donosi, że rząd parański zgodził się na założenie kolonii japońskiej w miejscowości Desvio Ribas tuż pod Ponta Grossa. Ze strony japońskiej podpisał kontrakt p. Rio Midisuno.

Wkrótce na tereny kolonizacyjne w Desvio Ribas ma przybyć 200 rodzin japońskich. Każda rodzina ma otrzymać cztery loty, wielkości najwyżej 20 ha.

KURYTYBA KS. RUP PRZYJECHAŁ DO KURYTYBY

W ubiegły poniedziałek przybył do Kurytyby ks. Władysław Rup, kapłan ze Zgromadzenia Księży Misjonarzy z Krakowa. Nowemu Kapłanowi-Rodakowi, który odda się pracy duszpasterskiej w Polonii Brazylijskiej, Redakcja «Ludu» życzy «Szczęść Boże!»

W ostatniej chwili, dowiadujemy się, że ks. prob. Warkocz, który dnia 29 X b. r. miał przybyć na pokładzie statku «Cap Arcona» wskutek choroby nie mógł podjąć powrotnej podróży.

Również i ks. Stefan Olszak o którego zamierzonym przyjeździe donosiliśmy, nie zdążył na odjazd statku «Koścłuszko» w Gdyni i wobec tego przyjeździe w końcu miesiąca listopada.

ZGON WYBITNEGO PRAWNIKA

W Kurytybie zmarł nagle dezembargador Manoel Bernardino Vieira Cavalcanti Filho, który piastował w Paranie wiele wysokich stanowisk. Zmarły, wybitny pracownik, był współzałożycielem i długoletnim dyrektorem Wydziału Prawa przy Uniwersytecie Parańskim, był przez pewien czas szefem Policji, sędzią Trybunału Wyższego, redagował czasopismo prawnicze «O Paraná Judiciario». Dr. Vieira Cavalcanti był gorącym, praktykującym katolikiem; życzliwym był także dla Polaków. Nagła jego śmierć wywołała powszechny żal w Kurytybie.

SZAJKA ZŁODZIEJEK GRASUJE W KURYTYBIE

«O Estado» donosi, że w Kurytybie grasuje szajka złożona z pięciu złodziejek. Napadają one w nocy na mieszkania (zwłaszcza gdy ich właściciele są nieobecni) i rabują wszelkie cenniejsze przedmioty.

W tych dniach zachwiała ta szajka okradła mieszkanie p. Jana Ghignone przy ul. Carlos de Carvalho nr. 337.

ISKIERKI Z KURYTYBY

— J. E. Ks. Arcybiskup Atτικό Euzebio da Rocha odgądzie wizytację pasterską w niedzielę, 22-go b. m. w Serrinha.
— Przyszłej niedzieli na S. Candida odbędzie się poświęcenie sztandaru Stow. Młodzieży Katolickiej; na uroczystości tej będzie obecny Dr. Gieburowski, konsul gen. R. P.

— W Kurytybie bawi Dr. Ziemianowski, lekarz z Baurú (S. Paulo).

— Do Kurytyby przybył Ks. Sup. Piasecki, z Rio Claro szeptem poddać się leczeniu oczu.

— J. E. Ks. Arcybiskup Atτικό Euzebio da Rocha obchodzi dziś rocznicę swych urodzin; dostojnemu Solenizantowi złożono bardzo liczne życzenia.

São Paulo

MILION BALI BAWELNY PAULISTAŃKIEJ

W São Paulo, Izba Kupiecka, z okazji eksportu milionowego bala bawelny paulistańskiej z tegorocznych zbiorów, urządziła bankiet dla producentów bawelny.

EMIGRACJA JAPONSKA

Na pokładzie statku «La Plata Maru» przybyło z Japonii do Santos 546 emigrantów japońskich, którzy osiedlą się na roli w Stanie São Paulo. Statek «La Plata»-Maru» przebył przestecz z japońskiego portu Kobe do Santos w 50 dniach i 15 godzinach.

ZYDZI Z S. PAULO DLA ZYDÓW W POLSCE

Żydowskie pismo «Naje Folks-angtung» (Nr. 297) wychodzące w Polsce donosi, że żydowski komitet zblokowanych partij Bund, Poalen Syjon i trockistów przesłał na ręce Rady Krajowej żydowskich związków w Polsce kwotę 800 zł. jako ofiarę dla żydów z Przytyka.

Santa Catharina

BUDOWA PORTU S. FRANCISCO

Z Rio donoszą, że Izba Deputowanych uchwaliła w trzeciej dyskusji przyznać kredyt w wysokości 1.782.712\$692 w złocie na koszt budowy portu São Francisco w Stanie Santa Catharina.

Tu i tam z Brazylii

— Wydział Prawa na Uniwersytecie Parańskim został upaństwowiony.

— Na pokładzie statku «Itanugé» przybyło do São Paulo 69 kolonistów którzy się rekrutowali z miast Recife, Maceió Bahia i Rio de Janeiro.

— Brazylia weźmie udział w Międzynarodowej Wystawie.

— Władze brazylijskie skazały na wydalenie z Brazylii międzynarodowych złodziei, Józefa Leandra i Joakima de Oliveirę, obaj narodowości portugalskiej.

— W Campinas (São Paulo) zmarła p. Anna Gomes Frank, siostra sławnego muzyka kompozytora Karola Gomes.

— W Parahyba powstało nowe stronnictwo polityczne pod nazwą «Partido Progressista».

— Zbiory Iou w Stanie Rio Grande do Sul zapowiadały się bardzo dobrze tego roku; cena Iou jest korzystna.

— W Rio de Janeiro uwię-

ziono kupca Pawła Kaspra Carreiro, jako oskarżonego o występki podstępnej upadłości.

Ostatnie wiadomości

RUCHAWKA WOJSKOWA W IRAKU

— Jerozolima, 2. — W związku z wydaniem przez rząd Iraku dekretu o obowiązkowej służbie wojskowej, w sferach wojskowych powstało wielkie niezadowolenie.

Niektórzy wodzowie powołują się na wydany dekret, usiłowali zaprowadzić obowiązkową służbę wojskową wśród szepców nomadzkich. Ci ostatni jednakże temu się sprzeciwili.

Na czele opozycji stanął generał Sidky Bey, który w chwili obecnej uważany jest za dyktatora. Będąc wyrasicielem opozycji, ma on z jej woli dokonać zamachu stanu.

Taki stan rzeczy budzi poważne obawy.

DYMISJA GABINETU

— Kair, 2. — Nadeszłe wiadomości z Bagdadu donoszą, że wojska opozycji zajęły stolicę kraju. Dotychczasowy rząd Iraku, naskutek dokonanego zamachu, podał się do dymisji.

Król Ghazi I, nakazał rozwiązanie parlamentu i zarządził nowe wybory.

Opinia angielska wyraża obawę, że zamach stanu w Iraku może nadwzględnie dobre stosunki Wielkiej Brytanii z Irakiem.

Nowo utworzony gabinet zmusił trzech eks-ministrów do opuszczenia granic kraju. Iani członkowie gabinetu ratowali się ucieczką.

Generał Jafar Pascha El Askari, były minister Obrony Narodowej, został zamordowany.

— Rotterdam, 2. — Na pokładzie okrętu greckiego «Pe trarkis» wybuchła gwałtowna eksplozja. W katastrofie zginęło 11 osób.

Okręt z 7.000 tonn ładunku wypłynął z portu w Hawrze. Dalsze wiadomości stwierdzają, że w eksplozji zginęło 17 osób a 15 ludzi odniosło ciężkie rany.

— Ankara, 2. — Wizyta premiera Jugosławiańskiego p. Stoyadinowicza w Ankarze, odniosła pełny sukces. Wzajemne porozumienie przedstawicieli Jugosławii z szefem gabinetu tureckiego zacieśniło więzy współpracy między tymi dwoma krajami.

W kołach dyplomatycznych Turcji krąży pogłoski, że rząd turecki, odwzajemniając się Jugosławii za jej zbliżenie się, uzna rząd sowiecki.

— Buenos Aires, 2. — Po odbytych rozmowach ministra Rolnictwa z ministrem Finansów, postanowiono stworzyć w Londynie stałą Komisję, która by czuwała nad zachowaniem umowy handlowej, za wartęj między Argentyną a Anglią.

— Buenos Aires, 1. — Na mocy dekretu rządu wszystkie zegary w całym kraju zostały posunięte naprzód o 60 minut. Jest to tak zwany «czas wiosenny», który trwa od 1 listopada do 31 marca.

— W ostatnich wyborach p. Franklin Roosevelt otrzymał około 25 milionów głosów; jego przeciwnik p. Alfredo London tyko 15 milionów głosów.

— W Peru Trybunał Wyborczy unieważnił wybory na prezydenta, nowe wybory naznaczono na 8 grudnia b. r.

KANTYŹKI

Składnica «Oświata» otrzymała ostatnio z Polski najnowsze wydanie Kantyżek, zbiór prawie 200 najpiękniejszych koled i pastorałek, cenne za egzemplarz 5\$500 z przesyłką. Zamówienie nadsyłać na adres: «Oświata»-Kurytyba-C.P. 15: Paraná.

ZŁOTA KSIĘGA

NA BUDOWĘ DOMU KATOLICKIEGO W KURYTYBIE

złożył:	5:717\$000
Z prezentacji:	
Z kol. Serrinha	
Prof. Piotr J. Puchalski	50\$000
Józef Mossóń	5\$000
Tomasz Bora	5\$000
Ludwik Wołski	5\$000
Stanisław Słota	2\$000
Jan Dudek	2\$000
Andrzej Stanisławski	1\$000
Michał Filla	2\$000
Władysław Szczebanik	2\$000
Roch Filla	5\$000
Zygmunt Puchalski	26\$300
Antoni Amplewski z Kurytyby	20\$000
Szczeban Gubala	3\$000
N. N.	10\$000
Antonina Witosińska z A-branches	20\$000
Prof. Alojzy Nabożny w Rodelo	50\$000
Andrzej Mikowski z Marechal Mallet	10\$000
Z Irati:	
Ks. Józef Lopałowski	50\$000
Wład. Szczęta	5\$000
Józef Duda	5\$000
Paweł Kłosowski	2\$000
Maria Filus	5\$000
Aleksander Pawelski	10\$000
Razem	6:017\$300

Na specjalne podkreślenie zasług ofiar złożona przez 6-letniego Zysia, synka p. Prof. Piotra Puchalskiego w Serrinha w sumie 26\$300. Jest to cały majątek owego Zysia, zbierany oszczędnie od urodzenia; miłutki chłopczyk ma widać serduszek bardzo szlachetne, bo słysząc jak starsi mówią o budowie Domu «Oświaty» mały Zys nagle przynosi cały swój skarb w szkatułce, ofiaruje nieśmiało Księdzu Janiowskiemu i powiada: niech Ksiądz sbuduje taki wielki ładny dom dla «Oświaty» jak nasz kościół.

Zarząd składa wszystkim wspólnikom Ofiarodawcom a zwłaszcza Zysiowi Puchalskiemu najserdeczniejsze podziękowanie.

Sekretariat
Zjednoczenia P. K. «Oświata»

TOWARZYSTWO

Króla Wład. Jagiełły

w Abranches urządził obchód Niepodległości Polski

W niedzielę dnia 15 listopada ku czci rocznicy Odzyskania Niepodległości Polski odbędzie się uroczysty obchód z następującym programem:

- 1) Zbiórka w Towarzystwie i wyjazd w pochodzie do kościoła.
- 2) Uroczyste nabożeństwo z kazaniem o godz. 10.
- 3) Po nabożeństwie akademii na sali Towarzystwa Jagiełły, która zgłosił ks. proboszcz J. Górniak, poczem nastąpi przemówienie, odczyt delegata Zjednoczenia Polsko-Katolickiego «Oświata» oraz śpiewy i deklaracje młodzieży szkolnej.

Po obchodzie — szuszenie, bufet, kolo szczęścia, lillio, strzelanie do tarczy i tym podobne rozrywki. Wieczorem — zabawa.

Na obchód zapraszamy wszystkich Rodaków tak z Abranches, Kurytyby jak i pobliskich kolonii. Zarząd.

Uwaga: W dzień obchodu autobusy będą dojeżdżały z Kurytyby plac Cal. Ennes Marques (kolo sklepu Rocha-Piekarski) co godzinę do Abranches.

SPROSTOWANIE

W num. 76 «Ludu» zamieściłmy wiadomość zaszerepiła z kurytybskiego dziennika «O Estado» o przesileniu p. Leonolda Kleina, administratora kolonii Jak Machado do Rio de Janeiro. Jak nam donosi p. Klein wiadomość ta nie odpowiada prawdzie i dlatego ją niniejszym sprostujemy.

Sanguel Sanguel Sanguel!

SANGUENOL

(Formuła niemiecka)

Jest to środek wzmacniający i składający się z 8 elementów: Fosforu, Kalcjum, Arseniku, Vanadatu i t. p.

Jedynie lekarstwo, które po 20-dniowym zatywaniu go zabezpiecza i chroni każdego od suchoty. Stutki:

- 1) Ogólne wzmocnienie sił i natychmiastowy powrót apetytu.
- 2) Złota zapłata bólu głowy, bezsenność i nerwowość.
- 3) Zwalcza radykalnie przynębianie i wywołuje chęć do życia.
- 4) Powiększa wagę ciała aż do 3 kg.

Sanguenol jest to wynalazek naukowy. Powyżej wymienione szczegóły są opinią, wydaną przez lekarza Dr. Manuela Soares de Castro.

„Gotów”

„Sprawie służ”

Dział Katolickich Stowarzyszeń

Młodzieży (K. S. M.)



Ks. F. Rokicki omawiając w ciągu dalszym „Sprawy młodzieży...” dochodzi do wniosków, że lekarstwem na brak wychowania młodzieży jest:

Praca twórcza nad wychowaniem młodzieży i przygotowaniem jej do samodzielnego życia.

Tak więc w rodzinie - gdzie rodzice mają w pierwszym miejscu prawa i obowiązki względem rodziny i młodzieży, (wbrew temu co głoszą eksperymenciarze bolszewicy w Rosji, Meksyku, Francji, którzy oglądają już smutne owoce swej akcji) dźwiga ma otrzymać pierwsze zasady życia chrześcijańskiego, wytyczone przez 10 Bożych przykazań. Na tym fundamentie szkoła buduje dalej gmach wiedzy i oświadczenia obywatelskiego młodzieży względem Kościoła i społeczeństwa.

W niej nauczy się dziać, jak ma pracować na roli, w domu; zaprawia się do samokształcenia przez pożyteczną lekturę oraz nabiera chęci do wspólnej koleżeńkiej pracy dla dobra ogółu.

Obowiązkiem bezapelacyjnym dla kolonii jest nie szczędzić ofiar i środków na cele oświatowe. Oszczędność większa w innych rzeczach dostarczy pieniędzy na utrzymanie szkoły. Dbać tylko należy o dobór nauczycieli, posiadających dyplomy rządowe. Kształcić należy naszą młodzież, aby ją kończywszy seminaria rządowe, mogła pracować na posadach nauczycieli dla dobra swych rodaków.

Czego nie zdąży dokonać rodzina i szkoła, dokończy systematyczna praca w organizacjach. Wychowanie, jako sztuka sztuk, musi mieć swe ukoronowanie w samodzielnym i w pracy jaką znaleźć może młodzieńcze w organizacjach.

Młodzież musi jednak należeć do takiej organizacji, w której harmonijnie mogłaby uszlachetniać swą duszę i umysł, rozwijać zaś fizycznie i ciało; tu ma się nauczyć służyć Bogu i Ojczyźnie. W Brazylii: 2 są organizacje skupiające młodzież polską: „Junak” dla młodzieży wszy- stkich wyznań oraz „Katolickie Stow. Młod. Męsk. i Żeńskie”; dla młodzieży katolickiej; ostatnie utworzone na wzór ścisły K.S.M.M. i Z. liczącego w Polsce 312 000

cz. Młodzież ma prawo swobodnie decydować w wyborze swych dwóch organizacyj. — Młodzież męska i żeńska w Guarani Mirim i w 5 jej okolicznych koloniach należy do K.S.M.M. i Z. i tworzy 5 jego oddziałów, pracując pod znakami świetlanymi Krzyża Chrystusowego i polskiego Białego Orła, przygotować się ostatecznie do samodzielnego życia w jakie wkroczą niezadługo.

Jeśli w duchu religijnym, narodowym i społecznym młodzież otrzyma tak w rodzinie, w szkole jak i w organizacjach: sumienne przygotowanie do samodzielnego życia; wtedy Polonia nasza brazylijska otrzyma należne sobie miejsce w urzędach publicznych i w parlamencie, a pracą swą przysłuży się chwale Bożej i postępowi kulturalnemu Brazylii. Ks. F. Rokicki. Guarani-Mirim 15. VIII. 1936.

ZAKŁADANY STOWARZYSZENIE MŁODZIEŻY

W ostatnim „Dziale dla młodzieży” podaliśmy porządek obrad zebrań konstytucyjnego.

Dzisiaj pokrótce wytlumaczymy sobie poszczególne punkty porządku obrad:

1 — zagajenie powinno być krótkie i ograniczające się do powitania zgromadzonych. Zebranie zagaja miejscowy proboszcz, nauczyciel lub nauczycielka lub osoba doświadczona w kierowaniu zebrań.

Przewodniczący zebrań podaje zgromadzonym porządek obrad do przyjęcia.

2 — wykład powinien wygłosić dobry mówca i nie dłużej powinien trwać, jak 15—20 minut.

W wykładzie należy podkreślić parę ważniejszych momentów, jak:

a) oświata jest nieocenionym skarbem w życiu — ciemnota prowadzi nie do smutnych konsekwencji. W stowarzyszeniu przez głoszenie wykładów, czytanie pism, korzystanie z biblioteki pogłębia się oświata;

b) rozrywki są konieczne dla młodzieży — w stowarzyszeniu wspaniale uprawia się sport, gry ruchowe i t. d.

c) moment religijny i narodowy w stowarzyszeniu jest la-

tywy do urzeczywistnienia: szerzy się teoretycznie i praktycznie zasady życia katolickiego, pielęgnuje się mowę ojczystą, tradycje i zwyczaje przodków;

d) praca organizacyjna jest dalszym ciągiem szkoły. Tu człowiek się wyrabia, kształci i t. d.

3 — omówienie statutu; omówić w kilku dobitnych słowach, wskazując na cele i środki do ich osiągnięcia. Podać należy krótko rozwój KSM w Brazylii.

Potem uchwała się w pi s o w e i składki członkowskie.

4 — uchwała założenia: przewodniczący zapytuje zebranych młodzieńców, czy uchwalają założenia stowarzyszenia.

Następnie odbywa się zapisywanie członków, które może się odbyć w czasie urzędowej w tym czasie przerwy.

Po zapisaniu się członków, przewodniczący podaje do wiadomości ilu się zapisało członków.

5 — ustanowienie protektora: Według art. 15 protektorem Stow. jest miejscowy proboszcz którego mianuje Związek lub inna osoba przez Związek Młodzieży wyznaczona np. nauczyciel.

O przeprowadzeniu wyborów, ponieważ jest to kwestia, którą szerzej należy omówić, pozostawimy do następnego „Działu”.

Z KRONIKI KSM

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży (KSM) na podkurtybijskiej kolonii św. Kandydzie obchodzi dnia 8/XI. uroczystość poświęcenia sztandaru.

KSM w Benjamin Constant wydaje „żywą gazetkę” pod tytułem „Gazetka Druków Konstantyjskich”. Redaktorem naczelnym jest druh nauczyciel Jan Wzorek.

Pierwszy numer wrześniowy otrzymał w prezencie od Kochanych Druhów. — Za tak miłą niespodzianką Kochanym druhom serdecznie dziękuję.

„Gazetka” jest pisana ręcznie i obejmuje następujące działy: literacki, wiadomości bieżących, teatralny, naukowy, korespondencje i rozrywki. Ponadto na wstępie jest artykuł wstępny. Po napisaniu ga-

zетки, puszcza się ją w ruch od jednego druhu do drugiego, tak że każdy ją przeczyta. — Dlatego właśnie gazетка taka nazywa się „żywą gazetką”.

— Dla Druhów konstantyjskich wysię podręcznik do prowadzenia gimnastyki, ale nie zaraz, bo taki trzeba dopiero sprowadzić.

— W Abranches Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży przystąpiło już do Zjednoczenia P. K. „Oświata”.

— Kochanych Druhów w Ponta Grossa odwiedził 14 listopada.

— Hasłem w tym roku w Stowarzyszeniach Katolickich Młodzieży w Polsce jest hasło wydane przez Najprzewielebniejszy Episkopat. Brzmiono: „Duch Chrystusowy w szkole i w wychowaniu — podstawą odbudowy narodów”.

Jak to hasło uskuteczniemy? Zagadnienie szkoły pozostawmy stowarzyszeniom starszych. Nam przypadła zadanie wychowania; to znaczy chcąc w przyszłości drugich wychowywać, w pierwszym musimy się wychować w KSM.

To samowychowanie obejmuje dwa zadania:

- 1. wychować siebie samego w duchu Chrystusowym przez pracę nad doskonaleniem charakteru;
2. oddziaływać na drugich zapomoć dobrego przykładu, głównie w ramach naszej organizacji.

Pozdrowieniem naszym jest piękne hasło „gotów”. Każdy druh wie co ono oznacza, a mianowicie gotowość w służbie dla Boga i Ojczyzny. Więc zamiast „serwus” mówmy przy spotkaniu „gotów”. A zamiast „pane lub ty” używajmy pięknej nazwy „druh”.

Zarządy poszczególnych oddziałów KSM na zebraniach niech już omawiają sprawę „Złotu Młodzieży” w przyszłym roku.

Ks. J. Janiewski.

Ze Spiewnika K. S. M.

HEJ, K. S. M. NASZE!

Hej, K.S.M. nasze, to zuchów gromada, Co się nie ulęknie, co się nie ulęknie Choćby wilków stada! Bo w Stowarzyszeniu chłopcy (druhowie) malowani(e), Myślą swą i czynem, myślą swą i czynem

Ojczyźnie oddani(e). Choćby wichry, burze szaleją dokoła, Myśl nasza pogodna, myśl nasza pogodna,

Pieśń nasza wesola Komu smutki, troski, zachmurzyły czoło, Niech wstępuje do nas, niech wstępuje do nas,

Będzie mu wesolo!

U nas troski gina, smutek się roz-prasza, K. S. M. niech żyje! K. S. M. niech żyje!

Ta rodzina nasza! (Spiewa się na melodję: „Wojenko, wojenko...”)

Szanuj mowę Ojców

W obecnym miesiącu dnia 16-go b. m. upływa 20 lat od zgonu wielkiego pisarza polskiego Henryka Sienkiewicza. Jego przepiękne księżki pisane w pięknym języku polskim czytają wszyscy Polacy a nawet obcy, tłumacząc dzieła Sienkiewicza na swoje własne języki narodowe.

Henryk Sienkiewicz zachęcając do ukochania języka ojczystego tak powiada:

„Opatrzność, tworząc narody, hojnie obypała naszych proaiców rozlicznymi darami. Dała im obszerne i żyzne ziemie, dała im zarazem łwie i gołębie serca, szlachetne i bystre umysły, zdolne do najgórniejszych lotów.

Ale nie było jeszcze kres darów. Moznaby mniemać, że Bóg, tworząc Polaków, rzekł im: Oto na domiar wszystkiego daję wam spiz dźwięczny a niepożyty, taki, z jakiego ludy, żyjące przed wami stawały posagi swym bohaterom, daję wam złoto błyszczące a gładkie, a wy z tego tworzywa uczynicie mowę waszą.

I została ta mowa, niepożyta jak spiz, świetna i droga jak złoto, jedna z najwspanialszych na świecie, tak wspaniała, piękna i dźwięczna że chyba tylko język dawnych Hellonów może się z nią porównać...”

POŚWIĘCENIE SZTANDARU Stow. Młodzieży polsko - katolickiej NA SANTA CANDIDA

W niedziele 8-go listopada odbył się poświęcenie sztandaru Stow. Młodzieży na Św. Kandydzie. Aktu poświęcenia dokona Ks. Proboszcz przed samą o godzinie 10 tej.

Po nabożeństwie obchod narodowy w sali Tow. Św. Wojciecha. Na powyższą uroczystość zapraszamy serdecznie Organizacje i Stow. jak i rodaków z Kurytyby i sąsiednich kolonii.

Stow. Młodzieży polsko - kat. Św. Stanisława Koski. Piotr Woś — prezes.

Bądź apostołem gazety katolickiej! Sam czytaj i wśród znajomych rozpowszechniaj

» L U D «

WIEŚCI z »interioru« riograndeńskiego

Ciężkie początki kolonii Felipe Camarão. Najpierw kaplica, potem szkoła, wreszcie towarzystwo. Kolonia rośnie i męnieje.

W odległości 40 kilometrów na północny zachód od miasteczka Boa Visia do Erechim leży miejscowość zwana Felpe Camarão. Nie od tak dawna osiadło tu kilka rodzin polskich, lecz należy powtórzyć, że nie dla interesu, lecz z krwiożętności, chętnych i ofiarnych gdy chodzi o sprawy polskie.

Początki były tu bardzo trudne; ale mimo to przy ciężkiej pracy o zdobycie kawałka chleba, kolonisci nie zapomnieli o przestrodze Pisma św. że nie samym tylko chlebem człowiek żyje, ale i słowem bożym. Ślad to pomyśleliśmy wkrótce o tem, że nam jest potrzebna kaplica. Pewnego razu zebrali się kilku kolonistów na pogawędkę i w tedy z inicjatywy p. St. Szymochy, jako urzędnika w tutejszej miejscowości, postanowili zgodnie i ochotnie przystąpić do budowy kaplicy; teren pod kaplicę ofiarował p. Jan Pleirowski. Gdyśmy zbudowali kaplicę częściej przyjeżdżali księża na naszą kolonię z wszelką posługą kapłańską.

Brakowało nam jednak jeszcze drugiej ważnej rzeczy to jest szkoły. Coraz więcej przybywało dzieci, które wyrastały na ludzi bez szkoły i bez nauki; wszystkich rodziców bolał ten brak szkoły.

Pewnej niedzieli, po nabożeństwie, wszyscyśmy się zebrali wokół kaplicy, ażeby radzić o szkole, bo to i ksiądz już o tem wspominał ostatniej niedzieli. Rada w radę i postanowiliśmy

zbudować budynek szkolny. Szło to nieco ciężko, ale przy dobrej woli jakoś już po kilku tygodniach stanął nowy budynek szkolny wielkości 8 na 10 m. Postaraliśmy się o nauczyciela i dzieci mogły już chodzić do szkoły.

W roku zeszłym dzięki życzliwości prefekta z Boa Visia do Erechim dr. Macieja, szkoła nasza została podniesiona do rzędu szkół municypalnych tak zw. „Aulas Especiales” zyskując przez to nauczyciela rządowego.

Coraz więcej zaczęło uczyć się dzieci do szkoły, tak że dotychczasowy budynek okazał się za szczyplą.

Na wiołosek p. nauczyciela, zebrał się znów kolonisci i postanowili powiększyć budynek szkolny nabywając w tym celu duży plac o powierzchni 28 000 m², zapisując ten teren na tow. Marszałka J. Piłsudskiego, które jeszcze przedtem zostało należycie zarejestrowane.

NASI KOLONIŚCI NA KONGRESIE W MINAS

Cudze chwalimy i swoje znamy

(Dokończenie)

Kilkudniowy nasz pobyt w Bello Horizonte w mię przeleciał; z jednej uroczystości szliśmy zaraz na drugą, a przytem było co oglądać i z kim pogawędzić. To też po zakończeniu się tego wspólnego Kongresu Eucharystycznego, którego chyba do końca życia nie zapomniemy, trzeba było myśleć o powrocie. Zaplaol-

Jeśli to bardzo piękny teren na którym urządziliśmy boisko dla gry w piłkę nożną, plac dla gimnastyki, ogród dla małych drzewek owocowych, dalej plac towarzyski z pięknym opodal w gospodarzem, który znakomicie nadaje się na urządzenie „festi- szuraska.

Najwięcej jednak cieszy nas piękny nowy i obszerny budynek szkolny 8 na 20 m. duży a 8 m. wysoki, czyli piętrowy; właśnie w dnach 25 do 27 września na zaproszenie naszego proboszcza ks. Polłoma, przybył do nas Ks. Józef Krause z Passo Fundo i odprawił w naszej kolonii pierwszą uroczystą Mszę św. Piękne nabożeństwo dodało nam zachęty i sły do dalszej zgodnej i zbożnej pracy.

Dość należy że na rok 1936 wybrano w Towarzystwie zarząd w następującym składzie: pp. Jan Czarnobaj, Józef Klesler, Władysław Rewers, Adam Rewers, Adam Wiśniewski i Wincenty Pokojewski.

Wszyscy pracują zgodnie i ochotnie dla wspólnego dobra i pożytku.

Cześć takim Rodakom! Z.

liśmy za nasz pobyt w „Pensão Familiar” i rozglądając się jeszcze po raz ostatni może w życiu po mieście w którym tyle wrażeń doznałmy, ruszyliśmy na stację kolejową. Pełno też tu wszędzie było ludzi, którzy jak i my, powracali do swych domów.

Pojechaliśmy jeszcze do Rio de Janeiro; było to trochę po dro-

dze, choć niepełnie; ale myślimy sobie — do pięknej stolicy Brazylii nie przedko nadarzy się chyba okazja, to też teraz warto korzystać. Zwiedziliśmy sobie jeszcze miasto, parki i port; pojechaliśmy nawet barką do Nicteroy sławnego miasta położonego po drugiej stronie zatoki riońskiej; bardzo jest piękne to Nicteroy i bogate. Podróż z Rio do Nicteroy kosztowała nas aż — 800 reisów. Wreszcie znaleźliśmy się w pociągu, który z Rio de Janeiro wioł nas do S. Paulo. Naturalnie znów tutaj zairzymaliśmy się, ażeby oglądnąć sobie cudności paulistańskie; gdyśmy oglądali wspaniałe wystawy sklepowe, to aż chętką brała, ażeby tych różnych rzeczy nakupić; cóż kiedy w kieszeni nie obcwały się legnąć młie, przeciwnie coraz ich mniej było. Po krótkim pobycie w S. Paulo udaliśmy się podągiem do Parany i dzięki Bogu szczęśliwie przyjechaliśmy do naszej Kochanej Kurytyby.

Przez tych kilkanaście dni zwiedziliśmy trzy najbogatsze Stany S. Paulo, Rio de Janeiro i Minas Geraes; dużo rzeczy nowych widzieliśmy; wspaniałe miasta, planacje, było rasowe i wiele innych rzeczy. Jednakże i nasz Stan Parana nie jest ostatni — ma „zielone” złoto, nie tylko na drzewach herwowych, ale i żyto, przennie, ziemniaki, fiżon i wogóle zielone łany uprawnej ziemi też bym nazwał złotem. A co najbardziej nas uderzało przy porównaniu naszych gospodarstw z innymi, to nasze igrabae i wygodne wózki zaprzężone w piękne konie, z rzemienną uprzężą. Tego nigdzie nie spotkaliśmy poza Parana w naszej podróży. Gdyby tak jakiś nasz kolonista z Thomas Oelbo lub

Araukarii wybrał się swym wózkem do Bello Horizonte, toby tam oale miasło zleciało się popatrzeć co to za cudo. W Minas bowiem choć się trafi zobaczy jakąś „karosę” to ciągną jeźmiernie konie, zaprzężone nieumiejętne, jeden przy dyszlu, a dwa na przędzie, albo w rząd po jednym choćby w czwórce.

Niech tam, kto chce co mówić, ale kolonista polski ma najlepsze konie, umie się z nimi obchodzić, a dobry koń w gospodarstwie to grunt i basta.

Piotr Kokot.

ZA POMNIK WILSONA W POZNANIU PADEREWSKI MA PŁACIĆ PODATEK

Pisma polskie w Ameryce przynoszą następującą wiadomość: Skarb Stanów Zjednoczonych ożreki, że dar posagu Wilsona dla Poznania, ofiarowanego przez mistrza Paderewskiego w roku 1931, był godnym uznania jego gestem, lecz to nie zwalnia go od opłaty podatku dochodowego od sumy, jaką ten posag kosztował ofiarodawcę.

Podając swój dochód roczny za rok 1931 Mistrz Paderewski odoigłnął sumę 61 000 dolarów, jako koszt posagu Wilsona dla Poznania, ofiarowanego przez mistrza Paderewskiego w roku 1931, był godnym uznania jego gestem, lecz to nie zwalnia go od opłaty podatku dochodowego od sumy, jaką ten posag kosztował ofiarodawcę.

Podając swój dochód roczny za rok 1931 Mistrz Paderewski odoigłnął sumę 61 000 dolarów, jako koszt posagu Wilsona dla Poznania, ofiarowanego przez mistrza Paderewskiego w roku 1931, był godnym uznania jego gestem, lecz to nie zwalnia go od opłaty podatku dochodowego od sumy, jaką ten posag kosztował ofiarodawcę.

Companhia de Terras do Norte Paraná

Cukierniki 10 kilo 20\$000, czekolady 100 sztuk 7\$000, fajki od 1\$200 do 30\$000, tuki 100 sztuk 700 rs. tabaki fajkowe 20 gatunków, tabaki papierosowe 16 gatunków, Fumo em Coroa 30 gatunków.

Florecki - Charutaria Liberty Praça Tiradentes 305. HURT DET.

Mala Real Inglesa



ALMANZORA 14 listopada do Rio, Madeira, Lissabon, Leixões (via Lissabon), Vigo, Cherbourg i Southampton.

Do Montevideo i Buenos Aires: H. Brigade 10 listopada Asturias 14, H. Patriot 24, Alcantara 28.

Z Santos do Europy: Almanzora 14 listopada H. Princess 16, Asturias 23, H. Brigade 30.

Sprzedaje się sztykarty 3-ciej klasy do Europy: jak do Polski, Lotwy, Irlandji, Czechosłowacji, Jugosławji, Austrii, Rumunji, Bessarabji.

Cia Marte Rua 15 de Novembro 257-261 - Caixa postal 220 - CURITYBA

Choroby cukrowe, blednicę, osłabienie

usuwa się specjalnymi artykułami spożywczymi marki Choroba Cukrowa. Do nabycia w Bomboniere BOCCO Rua 15 de Novembro 357.

Janina Furmaniak Schmidtlinger Chirurg - Dentysta Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyki szybko, starannie i tanio. Rua 13 de Maio 818, róg Trajano Reis. Mówi się po polsku.

GDYNIA - AMERYKA

LINJE ŻEGLUGOWE S. A.

(LINJA POLUDNIOWO-AMERYKAŃSKA)

Reprezentanci na Brazylji: Lamport & Imit Ltda Rio de Janeiro.

Komunikacja na naszej polskiej linii okrętowej odbywa się regularnie polskimi okrętami poczytnymi:

»Pułaski« i »Kościuszko«

Rozkład jazdy jest następujący: Z Polski do Ameryki Południowej:

Table with columns for ship names (Pułaski, Kościuszko), departure dates, and arrival dates at various ports like Gdynia, Rio, Santos, and Goyai.

Informacje i sprzedaż kart okrętowych z Polski do Polski uzależniona od oddziału Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie. Agencja Poloneza de Viagens Avenida Rio Branco, 19, Rio de Janeiro. Agencja Poloneza de Viagens rua Libero Badaró, 14, sala 33 São Paulo.

Fabrica de Adubos „Paraná”

podaje Stanowym swoim klientom, do wiadomości że w tych dniach otrzymała nowy transport NAWOZÓW SZTUCZNYCH Superfosfatu 18/20 %.

A tak samo posiada na składzie Nawozy: ADUBO PAULISTA i ADUBO PARANÁ Albano Boutin e Cia. Avenida Capanema 155 - Telefon 226. Caixa postal 332 - Curitiba.

Pszonica w Londrinie Stacja kolejowa w Londrinie

ORLE

Druga Rezerwa Polska na ziemiach Komp. angielskiej Północnej Parany.

Zapełniony w całości pierwszą rezerwą zwaną Warta, Kompanja zrzetrowała drugi obszar pod nazwą Orle, dla kolonizacji polskiej.

Orle leży w odległości 14 km. od Rolandji, miasta nowego i stacji kolejowej i 8 km. od Arapongas także przyszłej stacji kolejowej, połączone z pysznymi drogami automobilowymi.

Orle leży w dorzeczu rzeki Pirapó, na wysokości 600 do 700 m. ponad poziom morza. Ziemia pierwszorządna, z dobrą wodą, o wielkiej wydajności: kawy, bawełny, ryżu, kukurydzy, drzew owocowych etc. Teren falisty, zalesiony gatunkami drzew jak: peroba, cabriuva, pau d'algo, cedr, palmito i wieloma innymi świadczącymi o urodzajności ziemi.

ORLE leżą tak wysoko i nie posiadając bagien, niemożę mieć malarji.

Loty od 5 akkrów w zwyż po cenie 500\$000 za akier gotówką lub czteroletnie spłaty z 8 proc. rocznie od pozostałego kapitału. Blizszych informacji udzielają:

COMPANHIA DE TERRAS NORTE DO PARANÁ S. Paulo, rua 3 de Dezembro 48, caixa postal 2771. LONDRINA. Dyrekcja tejże Kompanji.

CAMBARA: Paraná - Ignacy Szankowski, główny agent tutajszej z ORLEM Kolonizacji polskiej, który wydaje bilety darmowe z Cambarą aż na Orle.

Zapraszamy wszystkich zwiedzić nasze Kolonie, bez obowiązku kupna i z powrotnym biletem darmowym!



INŻYNIER CYWILNY PIOTR P. FLENIK KONSTRUKTOR

Wykonuje projekty, kosztorysy, obliczenia przy konstrukcjach żelazo-betonowych, odbudowę oraz fiskalizację budowli. - Zastawia sprawy budowlane Prefekturze Muniywalnej oraz pośredniczy w sprzedaży lotów w ziemi. BIURO: Rua Conselheiro Barradas 518. (Naprzeciw Quartel General)

Przedsiębiorcy i Kupcy ogłaszajcie się w »LUDZIE«

Król a Car

- 375 -

A. Gruszecki

odręki Rozrażowski poważnie. - Radeżę wam pomodlić się za dusze zmarłych, odprowadź żalobne nabożeństwo. - Ta słowa nie pomagają - rzekł twardo dupelzolder Albenski - zamęczeni żądają krwi, bo jak mówi pismo święte: oko za oko, ząb za ząb, i tak być musi. - No, i cóż dalej? - spojrzal na nich ciekawie komendant. - My, knechci, postanowiliśmy iść sami na pierwszy szturm, a zdobędziemy twierdzę sami, nasi są wszyscy jeńcy i my pobawimy się z nimi - kończył groźnie. - I jak myślicie poczynać z tym szturmem? Waly są mocne, wysokie; załoga licząca, prochów i broni dostatek wielki. - Niech nam tylko wasza dostojna wielmożność pozwoli, już my damy sobie radę. - Nie, tak nie może być. Wpierw musimy wiedzieć dokładnie. - Dobrze, więc powiemy - i zniżył głos: - postanowiliśmy podpalić walty. Dokazali tego Polacy, Węgrzy, potrefimy i my. Z każdej rotty weźmie się ochotników, a kto wytrzyma los, ten pojedzie z ogniem. W tej chwili trąby i bębny daly znać, że nadjeżdża hetman. Zerwał się Rozrażowski, szybko przypasywał miecz i rzekł do wystaników: - Zaatakujcie przed namiotem, rozmówcie się w tej sprawie z panem hetmanem, on wódz, on rozkazuje. Wyszedł i pojechał na spotkanie. Zdawały się relacje o wojsku i o robotach szafciowych, towarzyszył hetmanowi, który oglądał wykonanie podkopów. W powrotnym drodze Rozrażowski zawiadomił hetmana o próbie knechtów co do uderzenia na Sokół. - Sam zamysł zdobycia twierdzy jest zaony, ale pobudki i żądania są niechrześcijańskie i barbarzyńskie - rzekł hetman Mielecki. - Gdzież są ci wystanicy roty? - Czekajcie przed moim namiotem na ostateczne rozstrzygnięcie sprawy. Wieg jedźmy do nich - powiedział hetman i wraz z całą swiatą skierował się do namiotu Rozrażowskiego. Zobaczywszy wystaników, zatrzymał konia i kazał im się zbliżyć, a następnie przemówił: - Dowiedziałem się od fego miło-

śóla, pana komendanta Rozrażowskiego, o waszych rycerskich zamiarach zdobycia Zamku Sokola. Waszą odwagę i dobre chęci chwale, atoli nie zgadzam się i nie pozwalam, zarazem surowo zabraniam wszelkiego znęcania się i męcznienia jeńców. Co innego bowiem walczyć, a co innego mordować, a cóż dopiero męczyć i zadawać wymyślne katusze. Zostawmy te chyde narodom ciemnym i barbarzyńskim, ale od nas taka zbrodnia musi być daleka. Chociaż zdobyć Sokół i z bronia w ręku pomśóół waszych towarzyszy, na to zgadzam się chętnie i połowę łupów wam oddam, ale o żadnych męczarniach jeńców nie może być mowy. Wypowiedziałszy te słowa, hetman skinął głową wystanikom i odprowadzony przez Rozrażowskiego, pojechał w stronę obozu polskiego. Wystanicy poczuli się naradzać, a sądząc, że wytargują coś na komendanta, oczekali jego powrotu. Hetman patrząc na twierdzę, zbudowaną na znacznej wzniesieniu, silnie obwarowaną, rzekł do Rozrażowskiego z westchnieniem: - Siła czasu tu strawimy, jeśli nasze kule ogniste nam nie pomogą. - To też udzieliłem się zamysłem knechtów - odparł komendant - gdyż jeśli się zawezmą, mogą łanie pośóół waly z ogniem. - Z pewnością, ale zważ, wasza miłość, na warunki dziki. Wiek sterałem na wojnach i bitwach, a niezdążyło mi się, ażeby tysiąc żołnierzy przemysłowało na zimno nad okrucieństwem... Prawda, różną ludzi Turcy, Tatarzy, którzy nie znają włary świętej. Czasami dopuszczają się mordów czerń pijana, albo też tyrana bez serca i sumienia, ale wojsko ośle, z rozmysłem i rachunkiem... oś podobnego spytam po raz pierwszy. - Bo też i Moskwa im dogryzała - bronil Rozrażowski knechtów - najwymyślniejsze męki dla nich przemaszała, a dla jeńców polskich i litewskich była łaskawsza. - Nie wiem, czy Bóg pozwoli nam na zdobycie Sokola, ale warunku knechtów nie przyjmę, zabrania mi tego wiara i sumienie. - Podjeżdżał pod szefię i podkopy, a hetman zoczywszy Stanisława Zółkiewskiego, kazał go zawezwać do siebie i spytał: - W jakim stanie roboty, możóół

Król a Car

- 372 -

A. Gruszecki

i zastęp około tysiąca ludzi zwarem półkolem ruszył, zacieśniając się coraz bardziej. Niezabykowski z kosakami, rozgromiwszy posterunek, znalazł się w obozie licznego i silnego wroga, który wzwartych szeregach posuwał się na niego. Cofał się nie mógł, gdyż miał za sobą Drysey, a słyszając rozgłośny okrzyk konnicy Adama: - W imię Boga, w nich! - zwrócił się do kosaków i podnosząc ogromny koncerz w górę, ryknął: - Naprzód! Za mną! Straciwszy do dwadziestu ludzi przebił się wprawdzie przez pierwszeń plechoty, ale konie i ludzie byli pomoczeni i lada natore plechoty, mogło rozbić oaly oddział. Adam ze swą konnicą znalazł się w srogich opałach. Cisnęła się na niego plechota i chociaż dzielnie torował sobie drogę na swobodniejsze pole, stawały przeciw niemu wciąż świeże szereg plechoty, gdy tamte zajęły mu tyły i odcięły od Drysey. Prawda, że Moskwy padło dużo i miejscami trupy tworzyły jakby waly, ale i konnicy sporo ubyło, a nie tyle ludzi, ile konie uciętymi dużo od spisy i halabard. - Z twierdzy, na widok tej walki, Szeremetiew wysłał posłki, które z okrzykiem zwycięstwa wypadły z bram i dążyły na pole bitwy. Hetman chmurny i nasrożony patrzal na rozgrywający się bój osterytu konnych z armią liczącą przeszło tysiąc ludzi. Zwrócił się do dworsanina i ryknął: - W skoki Wojewoda niech ruszy cwałem! Dworsanin popędził, a hetman mrucał gwałnie: - Diażego u diaska zwleka to księżatko! A bodajże skiał! - Z twierdzy wysypało się żołnierzstwo i widać było, że prowadzi ze sobą hakowalce i osłoją oskrzydlić Niezabytowskiego. Z szeregów Moskwy wydarł się krzyk wymufalny: - Na pohybel im! Słone Łachom! Hetman mśjęc przy sobie dwa tysiące plechoty, działa, musiał patrzeć i stać bezczynnie, gdy z drugiej strony rzekł: go konnica, jest bliska księki i zagrady.

Spojrzał na pracujących nad mostem. Już pierwsza trawa kołysała się na wozie, a kilkunastu ludzi, wysokimi kołami i żerdziami wstrzymując, nie pozwalali jej płynąć z wodą, lecz przytrzymywali w równej linii. Urowieści i Michał, jak gdyby nie widzieli bitwy, nie słyszeli krzyków i wrzasków, jaków ludzi i koni, pilnowali tylko roboty, biegnąc do tu, to ówdzie, wydawali rozkazy i sami ozycznie pomagali. - I ta praca na nie! - mruknął hetman - e, ten przeklęty wojewoda! - W tej chwili ogromny krzyk rozdarł powietrze: - Bij! Zabij! Ina przeciwny, wyniosłym brzegu, zabłyły w słońcu szable i spisy konnicy. - Na czele, w czerwoniej delii, która wiatr podwiewał, z szablą w ręku pędził na karym koniu wojewoda, - Bij! Zabij! - huknęło znowu sześćset głosów. - I jak gradowa chmura gwałna wichrem pędziła na Moskwę. - Ta, natłuszczony ten bojowy okrzyk ze strony, z której się go wcale nie spodziewała i widząc tak wielką liczbę konnicy świeżej, na razie osłupiała i stanęła bezradna. Szełnow zrozumiał, że nowemu atakowi nie zdola się oprzeć jego wojsko, zmęczone walką z kosakami Niezabytowskiego i lekką konnicą Adama i kazał dać sygnał do odwrotu. Na ostem polu bitwy aż po waly twierdzy rozległy się sygnały do odwrotu. Z początku pułki i chorągwie cofały się we względny porządku ku twierdzy, lecz ci żołnierze, którzy byli bliżej nadolagającej jak burza konnicy, w panicznym strachu rzucili broń i poszli w rozsypek. I nagle, jak gdyby na dany sygnał, całe wojsko poczęło biec, przemaszając się na wszystkie strony i pośóół się tylny krzyk: - Ratujcie się, kto może! - Zmilonauai Łaski! Jedni, pędzeni strachem, biegli naprzeciw konnicy i ginęli pod kopytami kont. Inni rzucali się w pław przez Drysey i tonęli w nurtach rzeki. Owi ochronili w krzaki, zarosła i przemykała się asy, ale znaczna większość pędzila wiod.



PILNIKÓW PIERWSZORZĘDNEJ JAKOŚCI
ŻĄDAJCIE OD WASZYCH DOSTAWCÓW TYLKO TEJ MARKI!
CAVALLINHO
FERNANDO ESSER & CIA. REMSCHEID
GWARANTUJE ONA DOBRĄ JAKOŚĆ

Bronisław Ostoja Roguski
Adwokat
 ulica Corrêa Dutra Nr. 131
 Tel. 251394 — Rio de Janeiro.

Kule 32 - 38 - 320 - 380, Baterje elektryczne, pendzle do golenia od 2\$000 do 10\$000 — 500 papierosów 8\$500, 100 cygar 7\$500, aparaty do golenia 8\$500, 10\$000, 15\$000, świece włoskie kilo 8\$500.

Fiorecki — Charutaria Liberty
 Praça Tiradentes 305.

Bank Francusko - Włoski
 na Południową Amerykę

KAPITAŁ ZAKŁADOWY Fcs. 100 MILJONÓW
FUNDUSZ REZERWOWY Fcs. 139 MILJONÓW
GŁÓWNA SIEDZIBA W PARYŻU

FILJE: Brazylja: S. Paulo — Rio de Janeiro — Santos — Curitiba — Porto Alegre — Recife — Rio Grande — Bahia.

ARGENTYNA: Buenos Aires — Rosario de S. Fé.
CHILE: Santiago — Valparaiso.
COLOMBIA: Baranquilla — Bogotá.
URUGUAY: Montevideo.

Adresujcie wprost do Filji w KURYTYBIE, Rua 15 de Novembro Nr. 316, lub do jej Agencji w Ponta Grossa lub w Paranaguá.

Atelier de Arte Christa
 (wyroby artystycznych figur i figurek)

Gerd Claassen i Kamiński
 Av. Vicente Machado 580, — Curitiba — Paraná

Fabryka figur dla kościołów w różnych stylach i wielkościach: Aniołów, grup, Błustów, Dróg krzyżowych, Krucyfiksów i t. p.

Naprawa i polichromja (wielobarwna)

Figury i statuy z cementu na ementarze, do ogrodów i t. p. Ornamentacje i słupy ozdobne.

Podjekuje się wykonania Oltarzy, Ambon, Konfesjonaliów oraz innych sprzętów do Kościołów w różnych stylach.

Obstalunki dostarcza się do każdej miejscowości w Brazylji

STAŁA WYSTAWA.

„Chargeurs Reunis” i „Sud Atlantique”

JEDNOLITA TRZECIA KLASA.

Kompanja ta sprzedaje bilety bezpośrednio do każdego miasta w Polsce i odwrotnie bilety z Polski do Brazylji. Stała bezpośrednia komunikacja z polskiego portu Gdynia z Brazylją i Argentyną.

Doskonała organizacja przy sprowadzaniu rodzin ze wszystkich miast Europy Centralnej a szczególnie z POLSKI.

Informacji w języku polskim i brazylijskim udziela

P. TEOFIL G. VIDAL
 CURITYBA — Rua Barão Rio Branco 209 — Paraná.

Sklep
Artykułów Spożywczych
Rocha Piekarza i Tomasza Kubisa

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkty krajowe. — Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne.

SPRZEDAJEMY NAJLEPSZE
Nawozy Sztuczne i Makę Kostną
 PRAÇA CORONEL ENEAS 30, RÓG SÃO FRANCISCO 57
 obok Igreja da Ordem — CURITYBA

Dr. Dante Romanó
AKUSZER - OPERATOR
 Profesor Operator Uniwersytetu. Były asystent szpitali berlińskich.

Leczy syfilis, drogi moczowe; djatermja.

Klinika dla Panien.
 Leczy sztucznymi promieniami słonecznymi ultrafioletowymi.

Konsultorium: Farmacja „Minerva” (na 1-szym piętrze) od godz. 1 do 3-ciej po południu.

Praça Tiradentes 554.
 Rezydencja;
 Praça Senador Corrêa 4.

Palace Hotel
 KURYTYBA
 Rua Barão do Rio Branco 62
 Telefon 989 — 990
 Caixa postal 463.

70 pokoi z wodą zimną i gorącą. 14 oddziałów z łazienkami prywatnymi, 2 windy. Salon restauracyjny, hala i bar.

KUCHNIA
PIERWSZORZĘDNA
 Auta na stacji do dyspozycji gości.

Właściciel:
MARCIN JAEUGA

Klinika Dentystyczna
JAN SKALSKI
 Chirurg - Dentysta

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyki szybko, starannie i tanio. Przyjmuje w każdej chwili.

Rua Brigadeiro Franco N. 1985
 róg Aquidabam — CURITYBA.

Nasiona tuzin 1\$800, nasiona na gramy, polski chmiel, polskie zylетки, polskie ołówki, Zylетки od 600 rs., aparaty do zyletek za 10\$000.

Poliska taśma do izolowania drutów elektrycznych.

Fiorecki — Charutaria Liberty
 Praça Tiradentes 305.

„A VENCEDORA”

Fabryka cukierków i karmelków w najlepszych gatunkach i w psplerki owijanych. Cukierki malinowe, kokosowe, migdłowe, cytrynowe, ananasowe, truskawkowe, bananowe, marmeladowe i gumowe. — Prócz tych są jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych. — Uprasza się Szan. Rodaków o łaskawe przekonanie się, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.

FRANCISZEK LACHOWSKI.
 Curitiba — Rua Cabral N 451 — Curitiba

TERAZ...! Żądajcie w każdej restauracji i wogóle wszędzie najsmaczniejsze i najzdrowsze piwa **„IMPERIAL”** lub **„PILSEN NACIONAL”** z największego Browaru **„ATLANTYKA”** w Kurytybie przy ulicy IGUASSU Nr. 153. — Telefon: 790 lub 791.

Król a Car — 373 —

nosząc się i biegnąc dalej do utraty tohu.

Konie Niezabytowski i Adama były zbyt zmęczone do pośogu uolekającej Moskwy, oni tedy ograniczyli się do chwytania biegnących bokiem koni. Natomiast wojewoda w sześćset koni gwał przed sobą wojsko chroniące się do twierdzy, a każdy krok znaczył się stratowanymi, rannymi i zabitymi.

Szeremetiew obawiając się, ażeby na karkach uolekających nie wpadli zwycięzcy do Sokola, kazał zamknąć bramy i dopiero liczne strzały działowe wstrzymały pogoń.

Tymczasem, dzięki usilowaniom Urowieckiego i Michała, przedognięto przygotowane tratwy do przeciwnego brzegu i pierwszy wjechał hetman Mielecki, rozpozgodzony, uśmiechnięty z radości i dumy.

Przyjechał na pobojowisko zastane gęsto trupami i kazał trąbić sygnał do odwrotu.

Zwycięzcy zwolna wracali, ustawiając swe chorągwie i setnie w szeregi, a następnie, dwaj dowódcy, książe Zbarski i Adam Żółkiewski podjechali do hetmana.

— A gdzie ów pan towarzyszu, który z pierwszą setną przebył Dryssę? — spytał hetman — mam w Bogu nadzieję, że nie zginał, a swoja droga nie minie go kara.

Adam poskoczył przed front wojska i zawołał:

— Pan towarzyszu, Niezabytowski Jakób, stawi się przed panem hetmanem.

Z przedniego szeregu ruszył Niezabytowski na wierzch, lecz zaledwie ofechał kilka kroków, koń w oczach wojska i hetmana zaczął się rzucać w bok i nawracał do koni setni stojącej.

Próżne były wysiłki jeźdźca, wreszcie zniecierpliwiony Adam zawołał:

— Stajad na innego konia.

— A bodaj cię zabił! — kłął Jakób rozgorączony tym uporem konia, ale nie pozostało mu nic innego, jak przesiąść się na konia setnika.

Wraz z Adamem podjechali do hetmana, któremu pierwszy zdawał sprawę ze stanu wojska wojewoda:

— Z sześćset koni, utonęło w rzecie dwadzieścia, w pośogu rannych trzydzieści; z ludzi dwunastu zabitych, osiemnastu rannych.

— Dziękuję — rzekł hetman.

— Z mego oddziału — zaczął Adam — liżącego ożeryta koni... — Wpierw pan towarzyszu Niezabytowski powie nam o swej setni — przerwał mu hetman.

— Ze stu koni — mówił zmieszany Niezabytowski — zostało zdalnych do boju i służby czterdzieści.

— A gdzie reszta? — Trzydziestu pięciu kozaków zabitych, piętnastu rannych, a koni bądź zabitych, bądź szkodliwie rannych sześćdziesiąt.

— Czy waszmość, panie poruczniku Żółkiewski, kazał panu towarzyszowi przejść na drugi brzeg? — Nie!

— Panie towarzyszu — mówił hetman surowo — za nieposłuszeństwo w czasie wojennym, naznaczają artykuły wojenne śmierć! Co waszmość masz na swe usprawiedliwienie?

— Konia!

— Jakiego znów konia? — Koń mój wilczaty, bojowy, zresztą zany i onolity, miewa swe fantazje i kaprysy... Właśnie w czasie potrzeby napadła go chimera, unosił i populił mnie — usprawiedliwił się Niezabytowski.

— To nie żadna racja narażać setnię kozaków na zgubę — mówił ostro hetman.

— Jaśnie wielmożny hetmanie — rzekł z żalnością Niezabytowski — widzę śmierć pewną od Moskwy, to już wojsko naciał wrogów Rzeczpospolitej. Zawiniłem, że niech już kara będzie, bo mowa u mnie ciężka, i nigdy w niej moony nie byłam — otarł ręką spoczone czoło.

— Na ten raz puszczo w niepamięć wasz nieubordynację, sam bowiem przed chwilą widziałem upór konia waszmości... zresztą, dzielne naturale twoje przyczyniło się do naszego zwycięstwa... a teraz waszmość, panie poruczniku.

— Z trzystu koni ubyło mi dziećdziesiąt, a z ludzi siedemdziesiąt pięciu.

— I waszmość bez rozkazu uderzył — powiedział hetman.

— To prawda, ale wiedząc, że jego miłość, pan wojewoda, ma uderzyć na Moskwę, zdało mi się wskazaniem popieścić na ratunek uolnionej setni kozaków pana towarzysza.

— Waszmość dobrze rozumował; na wojnie bywają chwile, gdy pierwotny

Król a Car — 374 —

rozkaz musi być zmieniony, a gdy na to niema czasu, poszczególny dowódca musi się rzadzić własną roztropnością, dziekuje też waszmości za dzielne spełnienie obowiązków żołnierskich — i podał mu rękę — rannych każde opatrzyć, a zabitych pogrześć po chrześcijańsku — pożegnał ich hetman, a sam podjechał do mostu.

Właśnie umacniano most z obawy rozerwania się poszczególnych tratw i robota szła szybko, gdyż plechota zgromadzona na brzegu wielce się niecierpliwiła.

Słońce miało się ku zachodowi, gdy pierwsza chorągiew plechoty polskiej wkroczyła na most.

Z baszt Sokola widziane dokładnie marsz plechoty, a Szeremetiew rzekł do obok stojącego Szejnowa:

— Na, te sukinyzny chytrze urządźli most... i widzicie, Borysie Piotrowo, nie zamalaj się i nie rozerwał! ot, sam czort im sprzyja.

— Chytra to sztuka — potwierdził Szejnow — ale da Bóg, dział nie utryma ten most, a bez dział nie wezmą Sokola.

Jakiś czas przypatrywali się prześoiu wojska, wreszcie zawołał Szeremetiew:

— Borysie Piotrowo! a gdyby teraz na nich uderzył ze świeżem wojskiem?

— Ciężko — westchnął Szejnow.

— Zważcie, że ciężko bardzo znaczna stoi na łamy brzegu, a ci o przeszli, idą nieopatrznie oddziałami... Spójrzcie tylko, ci są już pod lasem, a tamol dopiero formują się... hej, można by rzec sprawić — zaśmiał się.

— Książu Florodze Florodowozu, zapominacie o ich przekiętej konnicy; toż miałem w rękę kilkun... na, i co się stało?

— Ot, źle — skrzywił się Szeremetiew — Hej, gdyby tysiąc koni nauczyłbym ja Lachów chodzić pod Sokół.

— Trudna rada, jak nie mamy.

— Prawda... na, chodźmy co zjeść... nie uolekaj nam te sukinyzny, a nasze działa zdziesiątkują ich przy szturmie.

Niemal przez całą noc przeprowało się wojsko polskie, działa i knechci przez Dryssę, a gdy wstał biały i ochmurny dzień, Sokół był otoczony z trzech stron, gdyż owarła stanowała bystra w tem miejscu Dryssa.

Król a Car — 374 —

Od samego rana Stanisław Żółkiewski kazał spaść sztafco, ażeby ustawił działa.

Wyległa niemal cała załoga wolna od służby na wały i przypatrywała się wojsku polskiemu. Od czasu do czasu strzelano z wałów, a padające kule były dla Stanisława wskazówką, w jakiej odległości od wałów ma ustawić swoje działa.

Z a m y ś l y k n e c h t ó w.

Knechci pod wodzą Rozrządowskiego, rozłożyli się od Dryssy i zajęli swym obokiem niemal połowę wałów Sokola. Rozżaleni i wzburzeni okrucieństwem Moskwy w Polocku, gdzie znaleźli obydnie okaleczoną zwłoki towarzyszy, raz wraz odgrązali się załozde, miotając przekleństwa i drwiny.

Moskwa nie została im dłużna i z nim przyszło do walki, już niewidzieli się wzajemnie.

W samo południe, do komendanta Rozrządowskiego, siedzącego w namiocie, przyszli wybrani wysłańcy czterech rot knechotkich i po zameldowaniu się zostali przyjęci.

— Czego chcecie? — spytał ostro.

— Waszyscy knechci, stojący tu obok, dopraszają się jednej łaski u waszej dostojnej wielmożności — przemówił dupelkolder, płatnoszy rot, Hans Albenskiben, wielki chłop z ryzawą, szpakowatą brodą.

— Jeśli idzie o łaskę, a będą mogli zrobić bez uchybienia subordynacji, wświadczyć ją.

— Wiadomo waszej dostojnej wielmożności, jak okrutnie zamęczyła Moskwa naszych braci i towarzyszy. Nie było tak srogiej katuszy, którejby nasi bracia nie wycierpieli. Od tej pory nie mamy dnia ni noży spokojnej — umilkł wzruszony.

— Jak to rozumiesz? — spytał komendant.

— W dzień wiatr z pól i z lasów przynosi nam ich jęki, w nocy jawią się nam i we śnie i na jawie... Oni cierpią jeszcze tu na ziemi, chociaż pozornie umarli w mekach. Czy nie tak? — zwrócił się do swych trzech towarzyszy.

— Tak i jest — mrknął głuch.

— I my, bracia knechci, nie możemy już dłużej tego wytrzymać.

— Oż ja wam na to pomogę? —

ISKIERKI

- W obecnym miesiącu listopadzie upływie 20 lat od zgo-

- W czasie lotów ówczes-

- W Łodzi nastąpiło otwarcie

- Órka Marszałka Piłsud-

- »Tydzień Szkoły Polskiej«

- Ostatnio ożywił się dość

- Wszystkie kopalnie ślą-

- We wsi Dźwino zamiesz-

- Przybył do portu Gdyni

- Wielką sensacją wywoła-

- Akcja zbiorkowa »Kurie-

- Poza to w Warszawie ar-

- Poza to w Warszawie ar-

- Poza to w Warszawie ar-

- Poza to w Warszawie ar-

- Poza to w Warszawie ar-

STOWARZYSZENIE STUDEN-

- W imieniu Zarządu komu-

- W kwestii wychowawczej

- Dzieci poza kulturalną roz-

- Tradycyjnym zwyciężam,

- Złot Wszystkich Przedszkol-

- Poza to w Warszawie ar-

- Poza to w Warszawie ar-

- Poza to w Warszawie ar-

- Poza to w Warszawie ar-

- Poza to w Warszawie ar-

SPRZEDA SIĘ

- Sprzedam bardzo piękne go-

- Blizszych informacji można

- SA DO SPRZEDANIA

- nowe ze wszelkimi przyrząd-

- Lekarstwa i preparaty krajowe

- Vermicide Tell wróg robaków

- Fermento Tell ekonomiczne

- Recepty lekarskie załatwia

- Recepty lekarskie załatwia

- Recepty lekarskie załatwia

Serżeryki od 1\$400 do 12\$000,

Dr. Carlos Moreira

Profesor fakultetu medycznego

CASA CESAR SCHULZ

de NATEL & KRUEGER

BACZNOŚĆ! UWAGA!

Nowy i duży wybór książek

Obrazy religijne wszelkich

Wielka sprzedaż po cenach

Dr. J. Aleksander

FRANCISZEK GRYZEŁKO WETERYNARZ DOMOWY

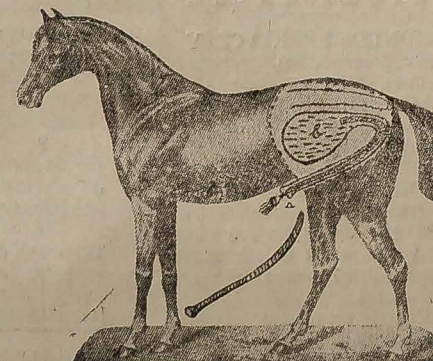
(Ciąg dalszy) KOLKA U KONI

Kolkę u koni nazywamy objawy silnych bólów

Objawy: Kół zaczyna się ogładzać

Rady: W razie powstania kolkii

Przy zatrzymaniu moczu



Rycina ta pokazuje wypuszczanie moczu

Konia chorego na kolkę ciągle należy

Objawy: Kół stawia się w pozycji

Rady: Zmniejszyć ilość paszy

Objawy: Kół stawia się w pozycji

Rady: Natychmiast puścić mocz

Milka wiosennego (Adonis Vernalis)

Lub jagody jałowcowe sproszkowane

Albo olejku jałowcowego 2,0

Zrobić koniowi ciepły okład

Objawy: Kół więcej wydziela

Rady: Chorego konia lub inne

Objawy: Kół więcej wydziela

Rady: Wymień nań ciestę

Objawy: Kół więcej wydziela

Nareszcie pokwitowanie

Otrzymujemy następujące pismo

Wymieniony Komitet w osobie

Oprócz powyższego Ogólnopolski

Niniejsze wyjaśnienie likwiduje

Uwaga Redakcji: Kilka miesięcy

Obawy nawet nie były pionne

Obawy nawet nie były pionne

Obawy nawet nie były pionne

Obawy nawet nie były pionne

Obawy nawet nie były pionne

Obawy nawet nie były pionne

Obawy nawet nie były pionne

Obawy nawet nie były pionne

Powstańcy pod Madrytem

ZMIANA GABINETU

Madryt, 4. — Gabinet rządu madryckiego przechodzi ostry kryzys. Niektórzy ministrowie podali się do dymisji. W związku z tym sporządzono listę przyszłego gabinetu. Telegramy z ostatnich chwil donoszą, że już utworzono nowy gabinet ministrów.

BOLSZEWICY W KATALONII

Parýż, 4. — Radiostacja z Perpignan podaje, że do Katalonii udało się 400 rosyjskich bolszewików.

Jak wiadomo, Rosja w sposób otwarty wspomaga komunistów hiszpańskich, posyłając im materiał wojenny i ludzi.

W UCIECZCE

Parýż, 4. — Komunikaty z Avila donoszą, że rządowe wojsko opuściło swe pozycje na froncie w Samosierr. Rosyjski generał Varalnik doniósł rządowi madryckiemu, że w żaden sposób nie mógł już obronić pozycji na tym odcinku ani też pokusił się na prowadzenie w ciągu dalszym operacji wojennych, gdyż komuniści pod jego dowództwem poczęli się buntować i wypowiadać posłuszeństwo.

POWSTAŃCY IDĄ NAPRZÓD
Talavera De La Reina, 4. — Wojska powstańców w pełnym marszu postępują w stronę Madrytu. Pod wieczór dotarło do Villa Viciosa i Mostoles. Obydwie miejscowości powstańcy zajęli bez większego wysiłku.

W ten sposób powstańcy półkolem zarzucił silny front, który wychodził z Pinto, dotyka do głównego szlaku łączącego Aranjuez z Madrytem i kończy się w Villa Viciosa.

Wysadzony w powietrze most na Guadarrama powstańcy od budowali.

60.000 DEZERTERÓW MADRYCKICH

Madryt, 4. — Minister Wojny podał do wiadomości, że z wojska madryckiego uciekło przeszło 60 tysięcy żołnierzy.

Niezawodnie tak wielka liczba dezertersów nie przyczyniła się do wzmocnienia pozycji komunistów madryckich. Przeciwnie, mocno je osłabiła.

12 KM OD MADRYTU

Parýż, 4. — Komunikaty z Burgos donoszą, że powstańcy, ciągle posuwając się w stronę Madrytu, już podnieśli pod stolicą kraju na odległość 12 kilometrów.

W Madrycie wskutek tego zapanował jeszcze większy popłoch.

RZĄDOWCY NIE ZWYCIĘŻĄ
Sewilla, 4. — Generali Queipo de Elano, przemawiając w miejscowej radiostacji, oświadczył, że jest rzeczą wprost niemożliwą, by teraz rządowcy mogli zwyciężyć.

Rządowcy nie zwyciężą dlatego, że już wojska czerwone, będące dotychczas karne, poczynają się buntować i nie stuchają rozkazów.

ARESZTOWANIE SZPIEGA

Barcelona, 4. — Aresztowano tu obywatela niemieckiego, który szpiegował komunistów barcelońskich. Ów obywatel niemiecki był na usługach powstańców hiszpańskich.

SKAZANI NA ŚMIERĆ

Guadalajara, 4. — Sąd Ludowy skazał na karę śmierci 15 lotników, którzy rzekomo mieli wypowiedzieć posłuszeństwo rządowi madryckiemu. Jednemu z lotników karę śmierci zamieniono na dożywotnie więzienie.

BATALION FRANCUSKI W HISZPANII

Parýż, 4. — Dziennik francuski 'Le Jour' donosi, że w Hiszpanii walczy batalion francuski, złożony z 2.000 żołnierzy. Ośrodkiem rekrutacyjnym jest Bruksela.

PROGRAM SPOŁECZNY GENERAŁA FRANCO

Ostatnie enuncjacje gen. Franco zadają kłam propagandzie marksowsko-żydowskiej, jakoby rząd narodowy miał charakter reakcji społecznej, skierowanej przeciwko nadużyciom kapitalizmu. Robotnik ma mieć godziwą zapłatę, przy czym przewidziana jest możliwość udziału robotników w zyskach przedsiębiorstwa. Nowy rząd przywła-

duje wielką wagę do reformy rolnej i przez to do ułatwienia uprawy ziemi, oraz zapewnienia sprawliwej rentowności produkcji, na gruncie własności rodzinnej.

Wszędzie w Europie rządy na rodowe są rządami wielkich reform socjalnych i reakcji przeciw nadużyciom kapitalizmu.

STUDENCI WARSZAWSKY DO OBRONCÓW ALKAZARU

Wskutek uchwały zapadłej dnia 8-go października 1936 roku, Studenci Państwowej Wyższej Szkoły Budowy Maszyn i Elektrotechniki im. H. Wawelberga i S. Rotwanda w Warszawie, postanowili wysłać bohaterom Alkazaru telegram następującej treści:

Hiszpanie, Lwy Alkazaru. Gorąco przejęli Waszym losem i losem Waszego Narodu,

my studenci Państwowej Wyższej Szkoły Budowy Maszyn i Elektrotechniki im. Wawelberga i S. Rotwanda w Warszawie, ślemy Wam, Bohaterom i Budowniczym Nowej Wielkiej Hiszpanii, serdeczne i braterskie słowa uznania i zachęty, byście walkę podjętą w imię najszytniejszych zasad: 'Bóg i Ojczyzna' z czerwonym zalewem komuny, doprowadzili do końca.

Walczycie o ideały i sprawy bliskie całemu młodemu polskiemu pokoleniu, walczycie o Wielką, Narodową i Katolicką Hiszpanię, dlatego, jako obrońcom wspólnej idei, ślemy serdeczne życzenia. Niech Bóg i Matka Jego Bogurodzica pozwoli spełnić Wam Wasze plany i odbudować Wasz Wielki Kraj.

Niech żyje Wielka Narodowa i Katolicka Hiszpania.
Niech żyją Lwy Alkazaru.

O uroczysty dzień emigracji!

(Dokończenie ze strony pierwszej)

W 'dniu emigracji', my tu, na obczyźnie, i wy tam w Polsce mimo różnicy przekonań tworzyć będziemy jedno ogniwo polskie, jedną wół serdeczną, której na imię POLSKA!

Nie chcemy, aby stwarzano dla nas nowy dzień wolny od pracy, nie chcemy, aby w tym dniu stanęły warszaty, aby ludzie stracili swe dniówki. Jesteśmy skromni i zadowolimy się, jeżeli taki 'dzień emigracji' odbędzie się w dniu jednego z świąt w roku.

Pozostawiamy dzień taki do wyboru Rodakom z Macierzy. Uważając że między innymi dzień wigilijny bardzo nadawałby się na taką uroczystość choćby dlatego, że tradycyjnie wieczorem łamiemy się wszyscy opłatkiem i jakby to pięknie było, gdyby po akademiach i nabożeństwach my tu na wychodźstwie i wy tam, w Macierzy, żyć sobie będziemy wspólnie lepszych dni i słonecznego jutra.

Initiatywę dla urzędzenia 'Dnia Emigracji' powinienby chyba podjąć Światowy Związek Polaków z Zagranicy, a nie ograniczać się jedynie do wydawania buletynów prasowych, z których mało pożytku, lecz podjąć akcję na szerokim polu dla dobra emigracji i Polski.

I narodził się dla Polski nowa wielka siła, gdyż będziemy stanowić jedno wielkie polskie ogółwo, na którym łatwiej wyczyta-

my i zrozumimy list Jana Grudy do rodziców, gdy sercem Marlii Konopnickiej będzie kładł słowa:

...Piszę ja do was, Rodzicie moji
Z struchlałem sercem, z mokrymi oczyma,
A między nami morze wielkie stoi,
Nie daje do was i przez moc mnie trzyma,
Iz srogie puszcze są i góry straszą
Między mną tutaj, hań chatą waszą.
Więc tylko oczy podnoszę nad szczyty,
Ranę i wieczór patrząc w tę stronę,
Gdzie jest kłosem nasz zagon nakryty,
Gdzie łąki nasze i rosie koszone...
I radbym ptakiem przelecieć tę drogę,
I wiatrem radbym przez nią — a nie mogę...
Przez góry czujęj przez wielkie morze
Jak mięta pachnie tam i drzewko boże!

Gustaw Lawina

OZYTELNIKU!
Czy czytaliście zadość prośbie Administracji? Czy zapłaciście zaległą prenumeratę?

Bogacz skupuje ziemię

a urzędnicy sprzedają mu działki

Pod Oszołaną został rozparcelowany na działki feltiskowe dla urzędników, duży majątek ziemski. Ziemia na tych działkach jest wyjątkowo urodzajna i w dodatku powstają tam osiedle ma wyjątkowo dogodne warunki rozwoju rokujące znaczne zwiększenie się kiedyś ich wartości. Ta okoliczność zwróciła uwagę żydowskich spekulatorów i jeden z nich, znany żydowski bogacz oszołanski Strugacz, skupuje działki od pierwotnych właścicieli płacąc nieco drożej od ceny pierwotnego kupna. W tę sprawę wlny wglądać czynniki miarodajne, by nie dopuścić do spekulacji ziemią.

Muchy zjadły... dom w Kaliszu

Kalisz ma całkiem swoistą sensację. Przy ulicy B-cł Niemcewskich L. 34 znajduje się domek parterowy, należący do niejakiego Józefa Rolńskiego. Pray budowie tego domku użyto zamiast zaprawy murarskiej, mułku.

Niebawem w szparach między cegłami zagłędził się pewien gatunek much wodnych, które wykruszały ów mułek. Z biegiem czasu cały domek obsiadły muchy w niebywałej ilości. Mułki znikły i cegły pozbawione spoiny groziły zawaleniem ściany szczytowej.

W obawie przed katastrofą gospodarz będzie zmuszony obecnie przebudować domek. Zapewne użyje on już właściwej zaprawy murarskiej, która, jak widać z pobliskich domków, nie cieszy się już takimi specjalnymi względami u much.

Zdaniem miejscłych inżynierów jest to pierwszy tego rodzaju wypadek, że muchy zdolne były rozebrać dom.

Jak rewolucja, to rewolucja!

Władzę w domu sprawowała żona. Ona wydzielala panu Cangerowi na papierosy (pięć sztuk dziennie), ona mówiła co ma jeść, kiedy ma spać i kiedy wyjść na spacer.

Pan Canger cierpiał i, czytając w gazetach o coraz nowych rewolucjach, wzdychał zazdrośnie.

— Rewolucja, tam rewolucja. Najwyższy czas, żebym też coś zaczął. I pewnego razu (dnia tego wypił u znajomych parę kieliszków wódki), gdy po przyświele do domu ujrzał na stole znieławidzoną potrawę, kluski na mleku, zdecydował się na zamach stanu. Gdy żona weszła na chwilę do łazienki, zatrzasnął za nią drzwi, zamknął na klucz i wexwał do siebie służącą Andzię.

— Audzi! — oświadczył. — Od tej chwili ja obejmuję rządy! Zarząd mam natychmiast zabrać te kluski! Na zakąskę rozkazuję dobry śledź. Potem befszyk z cebulką i całą paczkę papierosów! Skończyło się! Daj mi, ile chcesz!

Zamknięta małżonka zaczęła się dobijać do drzwi:

— Salek! Co to jest! Co ty wyprawiasz!

— Co wyprawiam? — ryknął pan Canger. — Rewolucja wyprawiam! Już dosyć twójego panowania! Teraz chcę trochę rządzić!

— W tej chwili mnie wypuść!

— Owszem, mogę. Ale jak przysięgniesz przy Andzi, że uznajesz moją władzę. Że ja jestem pan.

— Idiotka jesteś, nie pan.

— Nie, to nie. Chcesz siedzieć to siedź.

Upojony władzą i zwycięstwem

pałł papierosa za papierosem, popiół strząsał na ziemię, kładł się w botaach na łóżko, zjadł oniego śledzia, krótko mówiąc, robił wszystko, czego mu dotychczas nie wolno było robić.

Ale po obiedzie wódka wyparowała i przyszło zastanowienie.

Co będzie dalej? Co on dalej zrobi z tą władzą? Jak długo można trzymać żonę w łazience?...

Poszedł więc do drzwi i zaczął pertraktacje:

— Różia — spytał łagodnie chcesz wyjść?

— Bandyta! Otwórz w tej chwili. — A dasz mi władzę?
— W pysk ci dam!
— Ja nie chcę całej władzy. Do jedzenia się nie będę wirać. Ale papierosy ile chcesz.

WYPARCOWANIE SZKOLNE 8 LETNIEJ JASI G.

Krowa jest zwierzęciem ssącym i zwierzęciem domowym. Krowa ma sześć boków. Z prawej strony i lewej, z góry i z dołu, z przodu i z tyłu. To zwierzę jest otoczone ze wszystkich stron skórą. Z tyłu ma ogon, zakończony miotełką, którą opędza muchy, aby nie wpadły do mleka. Z przodu krowy wyrasta głowa z rogami do bodzenia i pyskiem do ryczenia. Pod spodem krowy wisie mleko. Jest ono urządzone do ciągnięcia. Inaczej nie wychodził. Jak krowa robi mleko, tegośmy jeszcze nie

— Niedoczekanie!
— Nie idziesz na żadne ustępstwa?
— Na żadne!
Pan Canger zamyslił się ponuro.
— Trudno — westchnął — niech będzie po staremu. Ale jak wyjdiesz, nie dasz mi w pysk?
— Raz nie! Ale 20 razy dostaniesz!
— Różia! To jest nadużycie! Przysięgnij, że nie dasz więcej, jak dwa razy!
— Wypuszczaj!
— Różia! Niech już będzie trzy razy. Ale przysięgnij!
Stało ostatecznie na pięciu, które pan Canger uchwycił otrzymane. Od tego czasu, gdy słyszy o rewolucji, macha tylko ręką.
— Rewolucja to jest ryzykowna rzecz. Lepiej siedzieć ołcho.
— Skąd pan wie?
— Jakto skąd? — oburza się pan Canger. — Jestem stary rewolucjonista.

miwały. Krowę czuć bardzo i to robi dobre wiejskie powietrze. Mężem krowy jest wół. Wygląda on zupełnie tak samo jak krowa, tylko pod spodem nie wisie mu mleko. Dlatego wół nie jest zwierzęciem ssącym. Wół służy do przeżuwania. Krowa ma często cielecia. Jak ona to robi, nie wiem. Wle o tem mój duży brat, ale nie chce mi powiedzieć, tylko się śmieje. Ciele odżywia się przez ssanie. Aby krowa dawała dużo mleka, musi jeść dużo z mleczu. Skozypie także trawę i lupy karłoflane. Krowa nie po-

trzebuje dużo jeść, bo oo już zjadła, wraca się jej gardłem i znówu to samo przeżuwa tak długo, aż się naje. Góra z mleka nazywa się śmietanką a zbité mleko masłem. Aby mleko było kwaśne, to się je stawia. Mleko zasuszone nazywa się serem. Do mowa krowa jest zwierzęciem pożytecznym.

Więcej już nie wiem, co napisać.

WESOLY KACIK

KOMUNIZM PRAKTYCZNY
Jakis przechodzeń, zobaczywszy dużą szybę w pewnym sklepie, siłukł ją kamieniem. Właściciel sklepu wybiegł na ulicę i zarzycał że złością do przechodnika:

— Czemu żeś mi to uczynił?
— Bo jestem komunistą i uważam, że szklarz też żyć musi.
— A czy ja też mógłbym zostać komunistą? — zapytał przechodnika właściciel sklepu.
— Choćby zaraz — odparł właściciel sklepu i ile sił zaozwał tłuc przechodnika, aż mu gęba spuściła w lot, jak bania.
— Czemu żeś mi to uczynił? — zarzycał bliy.
— Bo jestem komunistą i uważam, że lekarz też żyć musi.
FRYDERYK WIELKI
Pewnego razu, podczas rewii wojskowej król zapytał jednego

z oficerów o nazwisko. Usłyszawszy je, potrząsnął głową:

— To chyba nie jest stara szlachta! Na to oficer!

— W naszym dokumencie szlachetkim, nadanym nam przez Karola Wielkiego istnieje omówienie, że każdy kto osmleł się wpać w prawdziwość naszego szlachectwa, obowiązany jest zapłacić 15 marek tytułem grzywny.

— Nie mam przy sobie pieniędzy — mruknął monarcha i poszedł dalej.

REKORDOWY FIGLARZ

Do śledzącego nad wodą z wędką w ręku młodzieńca podchodzi policjant i każe mu zapłacić karę.

— Za co?
— Bo tu nie wolno łowić ryb.
— Ja nie łowię.
— Ale trzymasz pan w wodzie wędkę.
— Trzymam, ale nie łowię.
— Przecież widzisz na niej nawet rybę.
— Bo ja mogę śledzić.

NIMOCHEDEM...

Już w gruzach leża Maurów posady, kraj tonie w morzu żelaza, trzyma się Madryt, ale w Madrycie, plonie czerwona zaraza.

Odrowaś